

Polak u źródeł Amazonki

Peruwiańskie autorytety uznały wczoraj w Warszawie, że to polski podróżnik Jacek Pałkiewicz ustalił, skąd bierze początek najdłuższa rzeka świata – pisze Roman Gutkowski

Sporo to, czy tytuł królowej rzek przysługuje Amazonce, czy też raczej Nilowi, przypomina niekończące się dyskusje na temat wyższości świąt Bożego Narodzenia nad Wielkanocą. Naukowe polemiki ciągną się już od 1542 r., gdy hiszpański konkwistador Francisco de Orellana jako pierwszy przepłynął rzekę od jej andyjskich źródeł aż po ujście. Równie gwałtowne spory dotyczą źródeł Amazonki.

W sposób ostateczny naukową kłótnię rozwiązało właśnie Towarzystwo Geograficzne w Limie, najpoważniejsza tego typu instytucja w Peru. Przyznała ona rację brazylijskim naukowcom z Instytutu Badań Kosmicznych w São José dos Campos, którzy po kilku latach pomiarów i analizy stanu wód orzekli, że „najdłuższa droga wodna w dorzeczu Amazonki” ma długość 7040 km. Ten wynik pozbawia ostatecznie tytułu najdłuższej rzeki świata Nil, który przy zastosowaniu tej samej metody pomiaru ma długość 6857 km. Pod tą tezę podpisało się właśnie limejskie Towarzystwo Geograficzne. Orzekło ono również, że źródło Amazonki leży w peruwiańskiej kordyliercie Chila, na górze Quehuisha, skąd wypływa strumień Apacheta.

Peruwiańscy naukowcy przyznali tym samym rację lackowi Pałkiewiczowi, znanemu podróżnikowi i twórcy szkoły przetrwania. W lipcu 1996 r. kierowana przez niego wyprawa Amazon Source '96 przeprowadziła w kordyliercie Chila serię badań hydrologicznych i geomorfologicznych. Pozwoliły one stwierdzić, że początkiem Amazonki jest właśnie strumień Apacheta. – Mojej ekipie najbardziej dokuczał lodowaty wiatr, brak tlenu i słynna soroche – choroba górską – wspomina dziś Pałkiewicz.

Peruwiański dziennik „El Comercio”, pisząc o rozwiązaniu zagadki źródła Wielkiej Rzeki, zaproponował, by nosiła ona nazwę Amazonka już od miejsca narodzin. W rejonie źródła powstać ma park naturalny, bo ta trudno dostępna enklawa, istny klejnot dzięki natury, powinna być uchroniona przed zniszczeniem.

Przed Pałkiewiczem wiele ekip próbowało dotrzeć do prawdziwego źródła Amazonki, ale dopiero jemu się to udało – mówi nam radca Ambasady Peru w Warszawie Eduardo Palacios Rangel, obecny na wczorajszej konferencji w siedzibie warszawskiej giełdy, na której ogłoszono decyzję peruwiańskiego towarzystwa.

Nie obędzie się zapewne bez polemik. Kilka lat temu miesięcznik „National Geographic” za źródło Amazonki uznał leżącą 10 km dalej górę Mismi, skąd bierze początek strumień Carhuasanta. W 2000 r. ekspedycja National Geographic Society odnotowała, że strumień ten jest dłuższy od Apachety. Dziś Pałkiewicz nie chce wracać do tamtych zajadłych sporów. – Nie mam na to ochoty – mówi nam polski odkrywca.

Wielu naukowców podaje w wątpliwość kolejne wyliczenia, bo odnoszą się wyłącznie do okresów, w których dokonywano pomiarów. Tymczasem Amazonka jest zmienna i kapryśna niczym kobieta: jej długość ciągle się zmienia, czasami o dziesiątki, a nawet setki kilometrów, zwłaszcza po cyklicznych powodziach. – Stare zakola zostają odcięte jako starorzecza, powstają nowe; na długich odcinkach rzeka płynie kilkoma ramionami o różnej długości – tłumaczy geograf, prof. Jerzy Makowski z UW. – Jeśli Amazonka jest naprawdę dłuższa od Nilu, to bardzo się cieszę, bo to moja ulubiona rzeka – dodaje.

Meandry Amazonki tworzą istny labirynt wysp. Wyliczono, że jest ich ponad 6 tys. Największa – Marajo, u ujścia do Atlantyku – dorównuje powierzchnią Dami.

O tym, jak kapryśna jest Amazonka, przekonał się już jej odkrywca, kapitan Francisco de Orellana, który towarzyszył hiszpańskiemu gubernatorowi w Ekwadorze, Gonzalo Pizarro.

W lutym 1541 r. młodszy brat odkrywcy Peru wyruszył z Quito w poszukiwaniu legendarnego Eldorado na czele ponad dwustu żołnierzy. Za nimi podążało 4 tys. indiańskich tragarzy oraz 5 tys. świni i tysięcy psów. Po wielomiesięcznych bezowocnych wędrówkach Orellana otrzymał od Pizarra misję spłynięcia andyjską rzeką Napo, by znaleźć pożywienie dla głodującej ekspedycji. Po kilku dniach, gdy statek nie wracał, Pizarro ogłosił Orellanę zdrajcą i powrócił z 80 żołnierzami do Quito. Tymczasem Orellana nie zdradził; to rwący nurt sprawił, że konkwistador przestoczył się przez przypadek w odkrywcę, docierając pod koniec sierpnia 1541 r. do Atlantyku. Na jego cześć rzekę nazwano początkowo Rio Orellana. Szybko jednak przyłączyła do niej obecna nazwa – Rio Amazonas.

Wzięła się ona od walecznych kobiet z plemienia Tapuyas, z którymi mieli walczyć Hiszpanie po drodze do Atlantyku. Orellana, nadając to miano, miał podobno na myśli starożytne Amazonki z Azji i Afryki, opisane przez Herodota. Ale – jak często w przypadku tej rzeki bywa – nawet w tej sprawie uczeni nie są zgodni. Niektórzy z nich wywodzą nazwę od błędnie tłumaczonego indiańskiego słowa „amacunu”, co oznacza „niezdziwędz wodnych chmur”.

Nie ulega za to wątpliwości, że Amazonka to rzeka rekordów: dzungla, przez którą płynie, to największy i najstarszy tropikalny las świata. Liczy 100 mln lat, podczas gdy na innych kontynentach lasy mają zaledwie kilkanaście tysięcy lat. To płuca ziemi, które są w stanie wchłonąć gigantyczną ilość dwutlenku węgla. Grąbięcza eksploatacja bogactw naturalnych, takich jak złoto i kauczuk, wypalanie lasów pod uprawy rolne, budowa dróg i elektrowni wodnych prowadzą jednak do gwałtownego kurczenia się dzungli. Przed



Naukowcy uznali, że Amazonka liczy aż 7040 km, jest więc o prawie 200 km dłuższa od Nilu

trzema laty katastrofalna susza doprowadziła do rekordowego obniżenia się poziomu Amazonki.

Tymczasem jej dorzecze to prawdziwy rajski ogród porośnięty przez tysiące gatunków drzew i krzewów, w tym cedry i mahoniowce, i zamieszkały przez 2,5 mln gatunków owadów

To Polakowi udało się dotrzeć do źródła Amazonki

Eduardo Palacios Rangel, radca Ambasady Peru w Warszawie

oraz 2 tys. gatunków ryb (z piraniami na czele) i drugie tyle płazów, gadów (w tym 10-metrowe anakondy), ptaków (m.in. największe na świecie orły i kondory królewskie o trzymetrowej rozpiętości skrzydeł) i ssaków (m.in. 2,5-metrowe delfiny, tapiry i jaguary).

– Amazonię – główną drogę wodną w Peru – zamieszkuje też wiele indiańskich plemion – mówi nam radca Rangel. Największe z nich to Keczua i Kayapo na południu oraz Yanomani na północy. Kilka dni temu w Peru ruszył proces wytoczony francuskiej firmie Perenco przez organizację amazońskich Indian. Perenco chce rozpocząć wydobycie ropy na obszarze zamieszkałym przez dwa plemiona, które nie widziały białego człowieka. Ich osady sfilmowano siedem lat temu z samolotu. – Wiele takich plemion wciąż czeka na odkrycie – mówi nam Pałkiewicz.

Amazonka jest najpotężniejszą rzeką na naszej planecie: jej średni roczny przepływ przy ujściu przekracza 200 tys. m³ s⁻¹. Jej dorzecze zajmuje ponad 7 mln km kw., co stanowi 40 proc. powierzchni całej Ameryki Południowej. Amazonia mogłaby pomieścić trzy Europy! Dla porównania, dorzecze Konga jest aż dwukrotnie mniejsze.

Powierzchnia delty Amazonki wynosi 100 tys. km kw., ponad pięć razy tyle co Węgry, rozpiętość brzegów przy ujściu – 350 km, głębokość w środkowym biegu – 70 m, a liczba dopływów przekracza tysiąc. Rekonłowa – ponad 14 tys. km – jest też sieć żeglowna dorzecza. Amazonka nazywana jest mar dułce – słodkim morzem: pochodzi z niej blisko 20 proc. wody, jaka trafia do oceanów z wszystkich rzek świata.